



jesień 2016

Każde państwo
ma swoją
specyfikę
– rozmowa
z prof. dr. hab.
Janem Szyszko,
ministrem
środowiska

str. 3

Spalarnia
w Poznaniu
działa

str. 10

Na ratunek
pszczołom

str. 12

Brak wody
limituje życie
– rozmowa
z Tomaszem
Markiewiczem,
dyrektorem
Regionalnej
Dyrekcji Lasów
Państwowych
w Poznaniu

str. 14



W NUMERZE

- 3** Każde państwo ma swoją specyfikę
- 7** Gotowi na kontrolę?
- 8** Ustawa o odnawialnych źródłach energii – co przynosi nowelizacja?
- 10** Spalarnia w Poznaniu działa
- 12** Na ratunek pszczołom
- 14** Brak wody limituje życie
- 17** Pniewy inwestują w lampy hybrydowe
- 18** Nadgoplański Park Tysiąclecia

Wydawca:

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu

ul. Szczepanowskiego 15 A

60-541 Poznań

tel. 61 84 56 200, fax 61 84 11 009

e-mail: biuro@wfosgw.poznan.pl

www.wfosgw.poznan.pl

Redaktor prowadzący:

Paweł Napieralski

tel. 696 426 815

Redaktor naczelny:

Marta Jankowska

Druk: ZAPOL Sobczyk Sp.j.,

al. Piastów 42, 71-062 Szczecin

Nakład: 1500 egzemplarzy

Fot. na okładce:

Paweł Napieralski

Fot. str. 20:

Krzysztof Mączkowski

W Złotowie dyskutowano o efektywności energetycznej



W seminarium wzięła udział Magdalena Żelichowska, doradca energetyczny WFOŚiGW w Poznaniu

4 sierpnia w Złotowie odbyło się seminarium pt. „Efektywność energetyczna obiektów w ramach programów zewnętrznych”. Jego tematyka obejmowała zagadnienia dotyczące gospodarki niskoemisyjnej, dobrych praktyk w zakresie likwidacji niskiej emisji w istniejących budynkach, możliwych w tym zakresie działań lokalnych i indywidualnych na terenie gmin, a także planów gospodarki niskoemisyjnej. Magdalena Żelichowska, doradca energetyczny WFOŚiGW w Poznaniu, przekazała informacje dotyczące finansowania inwestycji w zakresie efektywności energetycznej ze środków unijnych (w ramach POIiŚ na lata 2014-2020), krajowych, pochodzących z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz WFOŚiGW w Poznaniu. Złotów, podobnie jak inne gminy województwa wielkopolskiego, jest zainteresowany poprawą efektywności energetycznej swoich budynków mieszkalnych. Chce też wdrażać działania zmierzające do zmniejszenia zużycia energii, emisji CO₂ oraz zwiększenia udziału produkcji energii pochodzącej z odnawialnych źródeł energii.

Fot. Archiwum Urzędu Miejskiego w Złotowie

Powiat złotowski otrzymał środki na usuwanie azbestu



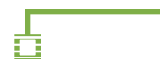
Umowę podpisuje Marek Baumgart, Zastępca Prezesa Zarządu WFOŚiGW w Poznaniu

29 lipca w siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu podpisano umowę na dofinansowanie realizacji programu usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest z terenu powiatu złotowskiego. Umowę podpisali Marek Baumgart i Marek Zieliński – zastępcy prezesa Zarządu WFOŚiGW w Poznaniu, ze strony beneficjenta Ryszard Goławski, starosta złotowski, Daniel Szytych, wicestarosta, i Grzegorz Piękoś, skarbnik starostwa. WFOŚiGW w Poznaniu wsparł przedsięwzięcie kwotą 100 tys. zł, poszczególne gminy powiatu złotowskiego przekazały po 5 tys. zł, natomiast powiat realizację przedsięwzięcia wsparł kwotą 76 tys. zł. Jak informuje Bronisław Kalas, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Starostwie Powiatowym, dzięki tej współpracy z krajobrazu powiatu, w wyniku realizacji 159 wniosków mieszkańców, zniknie w tym roku około 650 ton azbestu.

Fot. Archiwum Starostwa Powiatowego w Złotowie



Każde państwo ma swoją specyfikę



Fot. Archiwum Ministerstwa Środowiska

„Wkrótce otrzymam raport na temat zasiedlenia puszczy przez kornika drukarza. Z informacji, jakie do mnie docierają, w tym roku zamiera ok. 300 tys. m³ drzew z gatunku świerka, a w ubiegłym roku zmarło o tej porze około 200 tys. m³”.

Rozmowa z prof. dr. hab. Janem Szyszko, ministrem środowiska

Grzegorz Siemieniuk: Panie ministrze, ochrona środowiska jest dziedziną szczególną. Wymaga bowiem skupienia się na racjonalnym użytkowaniu zasobów naturalnych, aby je zachować dla przyszłych pokoleń. Jakie zatem powinny być priorytety polityki ekologicznej naszego państwa, służące realizacji zasad zrównoważonego rozwoju?

Prof. Jan Szyszko, minister środowiska: Koncepcja zrównoważonego rozwoju powinna być dominującą zasadą we współczesnym świecie. Nie tylko w ujęciu globalnym, ale też lokalnym. To odpowiedź na zagrożenia i wyzwania, przed którymi staje dzisiaj świat. W praktyce zrównoważony rozwój to wykorzystanie zasobów przyrodniczych do rozwoju gospodarczego, ale

zgodnie z zasadą racjonalnego ich użytkowania. Tak, aby te zasoby czerpać dla bieżących potrzeb, a zarazem chronić przed nadmierną eksploatacją, by mogły służyć przyszłym pokoleniom. Dużą szansę widzimy w tym przypadku w gospodarce o obiegu zamkniętym. To zupełnie nowe podejście opierające się na rezygnacji z modelu linearnego węz – zużyj – wyrzuć, a przejściu na model cyrkularny. Polska ma ogromne szanse, aby tereny nieurbanizowane stały się wzorem dla Europy w zakresie gospodarki o obiegu zamkniętym. Polska wieś ma ogromny potencjał gospodarczy, trzeba go wreszcie zacząć wykorzystywać.

Powinniśmy też bronić naszej ziemi, rolnej i leśnej, by nie trafiła w obce ręce. Polskie ekstenzywne, tradycyjne i mało schematyzowane rolnictwo jest naszym wielkim bogactwem. To samo

„Koncepcja zrównoważonego rozwoju powinna być dominującą zasadą we współczesnym świecie”

„Światowe porozumienie klimatyczne zawarte w Paryżu powinno znaleźć odzwierciedlenie w unijnej polityce klimatycznej. Przede wszystkim powinno być sprawiedliwe, czyli uwzględniać specyfikę poszczególnych państw”

dotyczy polskich lasów. Polska gospodarka leśna jest prowadzona w sposób zgodny z zasadami zrównoważonego rozwoju. Polska to wyjątek nie tylko w skali Europy, ale i świata pod względem stanu środowiska przyrodniczego. Dzięki mądrymu gospodarowaniu zasoby przyrodnicze Polski zachowały się i mogą dzisiaj służyć kolejnym pokoleniom. Korzystano z tych zasobów, służyły one człowiekowi i nie stracono ani jednego z dziko żyjących, rodzimych gatunków. To tym Polska różni się od państw „starej piętnastki” UE, gdzie intensyfikacja rolnictwa, liberalizacja leśnictwa i rozwój infrastruktury, powiązany z brakiem respektowania praw przyrodniczych, zaowocowały katastrofalnym stanem środowiska przyrodniczego. Objawiło się to tam lawinowym zanikiem rodzimych gatunków roślin i zwierząt.

Stawiamy na edukację. Edukacja oparta na rzetelnej, naukowej wiedzy, a nie na ideologii jest naszym priorytetem. Jak bardzo tego potrzeba, widać w dyskusji o Puszczy Białowieskiej. Społeczeństwo winno być świadome ekologicznie.

Co ma pan na myśli?

– Jeśli rozmawiamy o Puszczy Białowieskiej, powinniśmy opierać się na nauce, doświadczeniu i prawie. Trzeba pamiętać, że wbrew temu, co forsują niektóre środowiska, Puszcza Białowieska jest dziedzictwem kulturowym miejscowej ludności. To ludzie przez wieki mądrze gospodarując zasobami znajdującymi się w puszczy sprawili, że do dzisiaj zachowała się w takim stanie. Niestety, niektórzy próbują odsuwać lokalną społeczność na dalszy plan, odmawiając jej współdecydowania o tym dziedzictwie.

Jak dzisiaj wygląda sytuacja w puszczy?

– Przypomnę, że na terenie Puszczy Białowieskiej wyznaczono obszary Natura 2000, ale w ubiegłych latach równocześnie zaprzestano działań ochronnych na ich terenie. A gdy zaprzestano aktywnej ochrony, doszło do gradacji kornika, czyli masowego występowania tego owada. Wówczas, w 2014 roku poprzednie kierownictwo resortu zastosowało metodę „ucieczki do przodu” i zgłoszono Puszcę Białowieską na Listę Światowego Dziedzictwa Przyrodniczego UNESCO. Stało się tak bez przeprowadzenia konsultacji z lokalną społecznością, bez inwentaryzacji zasobów puszczy. Z tego co wiem, odbyło się to także bez poinformowania Rady Ministrów. I w tej chwili mamy bałagan prawny, bo zasady, jakimi kieruje się UNESCO, są odmienne od prawa unijnego w kwestii obszarów Natura 2000. W przypadku wpisania danego terenu na listę dziedzictwa przyrodniczego UNESCO nie przewiduje się na nim żadnej działalności człowieka.

Wtedy głównym kierunkiem jest ochrona bierna, czyli brak jakiejkolwiek ingerencji ludzi, nawet wówczas, gdy dochodzi do bardzo negatywnych zjawisk, jak ekspansji kornika w przypadku Puszczy Białowieskiej. Natomiast obszary Natura 2000 wymagają ochrony czynnej, czyli podejmowania konkretnych działań. Sprzeczność jest oczywista.

Jakie w związku z tym resort podejmie kroki?

– Wkrótce otrzymam raport na temat zasiedlenia puszczy przez kornika drukarza. Z informacji, jakie do mnie docierają, w tym roku zamiera ok. 300 tys. m³ drzew z gatunku świerka, a w ubiegłym roku zamarło o tej porze około 200 tys. m³. Widać więc, że argumenty aktywistów ekologicznych, że las sam sobie poradzi ze szkodnikiem, są zupełnie nietrafione.

Konieczne jest podjęcie działań, aby powstrzymać gradację kornika na tych obszarach, które obejmuje unijna sieć Natura 2000 i które wyznaczaliśmy jako tereny, gdzie będziemy prowadzili działania ochronne. Bo 1/3 terenu puszczy w nadleśnictwach gospodarczych, czyli 17 tys. ha, wyłączyliśmy z tych prac, tam nie będziemy prowadzili żadnych zabiegów. Robimy to, żeby pokazać, kto ma rację: czy ci, którzy twierdzą, że ten obiekt jest nietknięty ręką człowieka i ludzie nie powinni tam ingerować w przyrodę, czy też rację mają ci, którzy uważają, że puszcza jest dziedzictwem kulturowym miejscowej ludności, polskich leśników, bo to dzięki nim powstały te piękne drzewostany.

Zmieńmy temat. Porozumienie Paryskie – przyjęte założenia dotyczące redukcji gazów cieplarnianych na całym świecie – jest bardzo ambitne. Jednak, aby się z nich wywiązać, wszystkich sygnatariuszy porozumienia czeka jeszcze sporo pracy. Polska blisko 90% energii elektrycznej nadal produkuje z węgla. Jak poradziemy sobie z coraz ostrzejszymi unijnymi normami pakietu energetyczno-klimatycznego?

– Nie ulega wątpliwości, że Porozumienie Paryskie jest wielkim sukcesem. Głównym jego celem jest zmniejszenie wzrostu tempa koncentracji CO₂ w atmosferze. Trzeba to zrobić jak najszybciej, jak najtaniej i jak najbardziej efektywnie. Porozumienie Paryskie przewiduje dwa pola działań w tym obszarze. Pierwszym jest redukcja emisji, między innymi dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii. Drugim – wzrost pochłaniania CO₂, na przykład przez lasy. Światowe porozumienie klimatyczne zawarte w Paryżu powinno znaleźć odzwierciedlenie w unijnej polityce klimatycznej. Przede wszystkim powinno być sprawiedliwe, czyli uwzględniać specyfikę poszczególnych państw.



nych państw, zostawiając im swobodę w doborze metod mających służyć ograniczeniu ilości CO₂ w atmosferze. Należy kłaść równie silny nacisk na – poza redukcją – neutralizację CO₂, na przykład poprzez zwiększenie pochłaniania CO₂ przez lasy czy magazynowania go w glebie. W porozumieniu nie ma też mowy o „dekarbonizacji”, za którym to hasłem, lansowanym w zachodniej Europie, kryło się żądanie rezygnacji z węgla w energetyce. Główne założenia Porozumienia Paryskiego powinny wpłynąć na zmianę podejścia Unii Europejskiej do wewnętrznej polityki klimatycznej, między innymi do dyskutowanego obecnie pakietu klimatyczno-energetycznego po 2020 roku. Ów pakiet zwraca przede wszystkim uwagę na redukcję emisji CO₂ – przy produkcji energii elektrycznej, ciepła, cementu, stali, szkła i papieru – poprzez stosowanie nowych technologii. I to trzeba robić. Jednak Porozumienie Paryskie, przypomnę raz jeszcze, mówi o potrzebie zmniejszenia koncentracji CO₂ w atmosferze także poprzez pochłanianie go, między innymi przez lasy, aby chronić bioróżnorodność i człowieka.

Ostatnio dużo mówi się o Europejskim Systemie Handlu Emisjami i związanymi z tym obowiązkami, które powinna spełnić Polska. Jakie jest w tej kwestii stanowisko resortu środowiska?

– Kształt systemu EU ETS powinien w dużym stopniu uwzględniać specyfikę poszczególnych państw członkowskich, w tym ich miks paliwowy, czyli to, z jakich paliw produkują energię. Dotyczy to w szczególności Polski, której energetyka jest i będzie w najbliższych dekadach oparta głównie na węglu. Obciążenia finansowe przedsiębiorstw, wynikające z objęcia ich systemem EU ETS, już

dziś są bardzo duże. Grozi to ucieczką przemysłu poza granice UE. Ważne jest też pochłanianie CO₂ przez lasy i magazynowanie go w glebie. Tkwiący w tym potencjał do zmniejszania ilości CO₂ w atmosferze był dotąd niedoceniany. Polityka klimatyczna UE, ale i wielu innych krajów, skupiała się dotychczas na ograniczaniu emisji CO₂ przy produkcji energii, także na potrzeby przemysłu. To delegacja polskiego rządu w trakcie szczytu klimatycznego w Paryżu zaproponowała zmianę tego podejścia, postulując, żeby uwzględnić możliwość „neutralizowania” emisji CO₂ właśnie poprzez pochłanianie go przez lasy i zatrzymywanie w glebie, przy okazji regenerując układy przyrodnicze: lasy, torfowiska, gleby rolne itd. To miałyby dobroczynne skutki nie tylko dla klimatu. Uwzględnienie naszego postulatu w porozumieniu wieńczącym paryski szczyt i podpisanym przez prawie 200 państw było ogromnym sukcesem, który powinniśmy wykorzystać w negocjacjach z UE dotyczących kształtu unijnej polityki klimatycznej po 2020 roku. To pokazało również, że nasz kraj może być liderem w kreowaniu polityki klimatycznej. Polska będzie dążyła do włączenia do europejskiej polityki klimatycznej po 2020 roku uzgodnień z COP21, dotyczących uwzględnienia pochłaniania CO₂ przez lasy i magazynowania go w glebie, co jest zbieżne z ochroną bioróżnorodności. Bardzo istotne są też rozwój energetyki odnawialnej i poprawa efektywności energetycznej jako mechanizmów redukcji gazów cieplarnianych. W Polsce podstawowymi odnawialnymi źródłami energii powinna być geotermia w dużych aglomeracjach miejskich oraz biomasa pochodzenia rolnego i leśnego na terenach niezurbanizowanych.

Wywiad opublikowany za „Gazetą Olsztyńską”.

„Porozumienie Paryskie, przypomnę raz jeszcze, mówi o potrzebie zmniejszenia koncentracji CO₂ w atmosferze także poprzez pochłanianie go, między innymi przez lasy, aby chronić bioróżnorodność i człowieka”



List do redakcji



W reakcji na opublikowaną w ostatnim numerze Ekofaktów (Ekofakty Lato 2016) rozmowę z Magdaleną Żmudą, Dyrektorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu do redakcji nadesłał list Maciej Dąbrowski z Zespołu ds. gospodarki wodnej i ochrony środowiska Towarzystwa Samorządowego w Koninie. Poniżej fragmenty listu.

„Położenie rejonu konińskiego, w dolinie środkowej Warty skutkuje, w zakresie przeciwpowodziowym koniecznością zatrzymania fali powodziowej na terenach i w obiektach chroniących Poznań i inne miejscowości Wielkopolski przed powodzią, o czym mówi Pani Dyrektor wymieniając tzw. polder Golina, a z drugiej strony jest to teren występowania poważnych niedoborów wody w postaci susz atmosferycznych i susz hydrologicznych w obszarze gdzie południowa granica przebiega od zbiornika Jezioro i dalej przez Poddebice, wschodnia granica zlewni od południa to jezioro Gopło, Ostrowskie, Powidzkie – Rychwał, Pęczniew. Na dużej części tego obszaru nastąpiła zdecydowana zmiana warunków hydrologiczno-meteorologicznych. Jest to obszar na którym w ostatnim okresie (...) występuje największe zjawisko suszy hydrologicznej (...). Zbieg tych ekstremalnych zdarzeń oddziałujących niekorzystnie na gospodarkę, rolnictwo i ludność w regionie konińskim wymaga ustanowienia specjalistycznego programu, który uwzględniłby wszystkie aspekty sprawy, ze szczególnym zwróceniem uwagi na retencję, w celu rozwoju tego regionu u żyjących tutaj ludzi.”

Cały list publikujemy na naszej stronie internetowej www.wfosgw.poznan.pl.

Szkolenie dla beneficjentów

Celem szkolenia było udzielenie informacji, które pozwolą beneficjentom uniknąć błędów przy realizacji projektów



Fot. Mariola Koniczna

WFOŚiGW w Poznaniu zorganizował szkolenie dla beneficjentów naboru wniosków na przedsięwzięcia dotyczące edukacji ekologicznej oraz związane z działaniami na rzecz ochrony pszczół. Szkolenie zatytułowane „Prawidłowa realizacja umowy” odbyło się 26 lipca. Uczestnicy dowiedzieli się m.in., jak poprawnie przygotować dokumenty niezbędne do zawarcia umowy dotacji, w tym,

jakie są podstawy działania i reprezentacji wnioskodawcy, jakie należy złożyć dokumenty finansowe i formalno-prawne, kiedy składa się wniosek aktualizacyjny. Przeanalizowano również samą umowę dotacji: poinformowano, co jest jej przedmiotem, jakie są terminy potwierdzenia realizacji przedsięwzięcia, warunki wypłaty dotacji. Podczas szkolenia beneficjenci mogli dowiedzieć się, na czym polegają ich prawa i obowiązki wynikające z umowy. Ponadto pracownicy WFOŚiGW w Poznaniu szczegółowo, krok po kroku, wytłumaczyli, jak należy wypełnić arkusz rozliczeniowy, zwracając uwagę na najczęściej pojawiające się błędy.



W Poznaniu debatowano o jakości powietrza

Hanna Grunt, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Poznaniu przekazała informacje dotyczące możliwości pomocy Funduszu dla działań, których celem jest polepszenie stanu czystości powietrza w Poznaniu



Fot. Kinga Świtalska

24 czerwca w Urzędzie Miasta Poznania odbyła się debata na temat jakości powietrza w mieście. Podczas spotkania poruszono zagadnienia dotyczące monitoringu oceny jakości powietrza i systemu alarmowego, programów i możliwości wspierania działań w zakresie ochrony powietrza, programu KAWKA, transportu oraz działań z zakresu edukacji ekologicznej.

W trakcie debaty Hanna Grunt, prezes Zarządu WFOŚiGW w Poznaniu, omówiła możliwości wspierania działań związanych z poprawą jakości powietrza, efektywności energetycznej oraz OZE ze środków Funduszu. Prezes nawiązała do realizowanego w Poznaniu programu KAWKA. Dodatkowo uczestnicy dowiedzieli

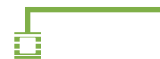
się o ogłoszonym niedawno programie PROSUMENT, w ramach którego można otrzymać dofinansowanie na instalacje OZE, a także o planowanym na koniec roku uruchomieniu programu wspierającego termomodernizację budynków jednorodzinnych. We wszystkich działaniach mających na celu poprawę jakości powietrza bezpłatną pomoc oferują doradcy energetyczni WFOŚiGW w Poznaniu, działający w ramach ogólnopolskiego projektu doradztwa.



Wybór i opracowanie:
Paweł Napieralski



Gotowi na kontrolę?



W strukturze Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu funkcjonuje Dział Kontroli Przedsięwzięć. Jego pracownicy w ubiegłym roku dokonali na terenie Wielkopolski około 390 kontroli projektów dofinansowanych z programów unijnych oraz ze środków krajowych.

**Paweł
Napieralski**

Dział został wydzielony w 2007 roku z Działu Monitoringu WFOŚiGW w Poznaniu. Obecnie pracuje w nim 9 osób. – Jego powstanie wymusiła sytuacja. Fundusz przygotowywał się do wdrażania programów unijnych jako instytucja wdrażająca POLiŚ i instytucja pośrednicząca WRPO – wyjaśnia Tomasz Kadzewicz, kierownik działu.

Większość kontroli to kontrole planowe, wybierane na podstawie przeprowadzonej analizy ryzyka i opracowanej metodologii doboru próby. Kontrole nie są przeprowadzane z zaskoczenia. Beneficjenci otrzymują informację z tygodniowym wyprzedzeniem. Podobnie jest w przypadku przeprowadzania kontroli pozaplanowej – doraźnej, przeprowadzanej na podstawie różnego rodzaju informacji o podejrzeniu wystąpienia nieprawidłowości. – Takie kontrole możemy teoretycznie przeprowadzać bez zapowiedzi, zdarza się to jednak bardzo rzadko – mówi Kadzewicz.

Uwaga na błędy w stosowaniu prawa zamówień publicznych

Zakres kontroli może objąć wszystkie obszary, w tym: rzeczową realizację projektu, finansową realizację projektu, wybór wykonawców – zamówienia publiczne, wywiązanie się z obowiązków promocyjnych. Kontrole doraźne zawężane są najczęściej do jednego obszaru, w którym wystąpiło podejrzenie nieprawidłowości.

Z dotychczasowej praktyki wynika, że w projektach dofinansowanych ze środków unijnych najwięcej nieprawidłowości wykryto w obszarze zamówień publicznych.

Po zakończeniu realizacji projektów przeprowadzane są kontrole ich trwałości. Przy

programach unijnych jest to najczęściej okres 3 lub 5 lat, przy środkach krajowych okres 3 lat. Po dotychczas przeprowadzonych kontrolach trwałości nie stwierdzono nieprawidłowości. Zdarzają się jedynie drobne uchybienia, które nie mają wpływu na zachowanie trwałości projektów.

Przykre konsekwencje

Niekiedy zdarza się, że w wyniku kontroli stwierdza się nieprawidłowości skutkujące tym, że beneficjenci muszą zwracać część pomocy finansowej, a tylko w jednym przypadku beneficjent musi zwrócić całość dofinansowania. – Problem pojawił się, gdy jeden z beneficjentów zaprzestał w ogóle realizacji projektu. Sprawa jest

„Kontrole nie są przeprowadzane z zaskoczenia. Beneficjenci otrzymują informację z tygodniowym wyprzedzeniem”



**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Poznaniu**

bardzo skomplikowana. Beneficjent uzyskał całą kwotę dofinansowania. W tej sprawie prowadzone jest obecnie postępowanie sądowe – tłumaczy Kadzewicz.

Beneficjenci w trakcie podpisywania z WFOŚiGW w Poznaniu umów dotyczących różnego rodzaju wsparcia finansowego powiadamiani są o możliwości uzyskania informacji. Pracownicy Działu Kontroli Przedsięwzięć codziennie telefonicznie udzielają beneficjentom porad odnośnie rozwiązywania konkretnych problemów. – To jest najlepsza metoda na uniknięcie błędów, które mogą wywołać poważne konsekwencje. Zachęcamy do kontaktowania się z nami, jesteśmy do dyspozycji. Dla nas przyjemniejsze jest prowadzenie działań prewencyjnych niż później, po kontroli, karanie – zapewnia kierownik działu. Ponadto WFOŚiGW w Poznaniu organizuje dla beneficjentów wiele różnego rodzaju szkoleń, warto brać w nich udział.

Ustawa o odnawialnych źródłach energii

– co przynosi nowelizacja?

**Łukasz
Dranikowski**
WFOŚiGW
w Poznaniu

Po wielu latach prac, ostatecznie w lutym 2015 r. została uchwalona Ustawa o odnawialnych źródłach energii. W czerwcu 2016 r. miała miejsce jej nowelizacja, która wprowadza istotne zmiany i określa ramy dla przyszłego funkcjonowania systemu OZE w Polsce.

Ważne i oczekiwane rozwiązania dotyczą prosumentów. W ustawie zdefiniowano prosumenta jako odbiorcę końcowego, który kupuje energię elektryczną na podstawie umowy kompleksowej i wytwarza energię wyłącznie z OZE w mikroinstalacji w celu jej zużycia na potrzeby własne, niezwiązane z wykonywaną działalnością gospodarczą. Nowelizacja ustawy o OZE określiła nowe zasady rozliczeń prosumentów. Wprowadzony tzw. system opustów polega na tym, że zakład energetyczny będzie dokonywał rozliczenia ilości energii wprowadzonej (wyprodukowanej) przez prosumenta do sieci, wobec ilości energii elektrycznej pobranej z tej sieci w stosunku ilościowym 1 do 0,8 (dla mikroinstalacji do 10 kW) oraz 1 do 0,7 (dla mikroinstalacji od 10-40 kW). Korzystne jest uwzględnienie rocznego okresu rozliczeń dla prosumentów. Z rozwiązań prosumenckich będą mogły skorzystać nie tylko gospodarstwa domowe, ale także podmioty takie jak wspólnoty mieszkaniowe, szkoły czy kościoły. Z opustów nie skorzystają niestety przedsiębiorcy, którzy chcieliby zainstalować mikroinstalację wyłącznie na własne potrzeby.

Koncesje na wiatraki i fotowoltaikę

Zgodnie z zapisami ustawy, wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania energii elektrycznej z OZE wymaga uzyskania koncesji z wyłączeniem wytwarzania energii elektrycznej w mikroinstalacji, w małej instalacji, z biogazu rolniczego oraz wyłącznie z biopłynów.

Ustawa o OZE określa również kształt systemu aukcyjnego. Przynajmniej raz w roku mają być przeprowadzane przez prezesa URE aukcje, których przedmiotem będzie wytwarzanie energii z OZE, głównie przez większych producentów. Ustawa wprowadza 7 koszyków technologicznych, dla których organizowane będą odrębne aukcje (np. dla instalacji wykorzystujących

odpady lub biogaz rolniczy). Aukcje będą przeprowadzane odrębnie dla instalacji OZE o łącznej mocy zainstalowanej elektrycznej nie większej niż 1 MW oraz powyżej 1 MW. Okres zakupu energii elektrycznej wytworzonej w instalacjach OZE od producentów, którzy w danym roku wygrają aukcję, nie może być dłuższy niż 15 lat od dnia wytworzenia po raz pierwszy energii elektrycznej.

Nowe pojęcia

Ustawa o OZE wprowadza definicje: hybrydowej instalacji OZE oraz magazynu energii. Instalacja hybrydowa to zespół co najmniej dwóch instalacji OZE, wykorzystujących wyłącznie odnawialne źródła energii, różniących się charakterystyką dyspozycyjności wytwarzanej energii i tworzących w wyniku połączenia spójny zestaw zapewniający odbiorcy stały dostęp do energii elektrycznej. Ponadto, zespół instalacji może być wspomagany magazynem energii wytworzonej z tego zespołu i wówczas oddawana z niego energia elektryczna jest traktowana jako energia z OZE. Magazyn energii został w ustawie zdefiniowany jako urządzenie lub zespół urządzeń służących do przechowywania energii w dowolnej postaci, niepowodujących emisji, w sposób pozwalający co najmniej na jej częściowe odzyskanie.

Lokalne wytwórnie prądu

W wyniku nowelizacji mają powstać istotne dla rozwoju energetyki lokalnej klastry energii i spółdzielnie energetyczne. Klastr energii to porozumienie, w skład którego mogą wchodzić różnorodne podmioty (m.in. osoby fizyczne, osoby prawne, JST). Działalność klastra dotyczyć ma wytwarzania i równoważenia zapotrzebowania, dystrybucji lub obrotu energią z OZE,

„W wyniku nowelizacji mają powstać istotne dla rozwoju energetyki lokalnej klastry energii i spółdzielnie energetyczne”



Fot. Paweł Napieralski

**Przykład
prosumenckiej
instalacji
fotowoltaicznej
na dachu domku
jednorodzinnego**

z innych źródeł lub paliw. Obszar działania klastra nie będzie mógł przekroczyć granic jednego powiatu lub maksymalnie 5 gmin. Reprezentantem klastra ma być koordynator, którym może być powołana w tym celu spółdzielnia, stowarzyszenie, fundacja lub dowolny członek utworzonego klastra. Operator systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego, z którym zamierza współpracować klastry energii, musi zawrzeć z koordynatorem klastra energii umowę o świadczenie usług dystrybucji.

Przedmiotem działalności spółdzielni energetycznej będzie natomiast wytwarzanie energii elektrycznej w instalacjach OZE o łącznej mocy zainstalowanej elektrycznej nie większej niż 10 MW lub biogazu w instalacjach OZE o rocznej wydajności nie większej niż 40 mln m³, a także ciepła w instalacjach OZE o łącznej mocy osiągalnej w skojarzeniu nie większej niż 30 MWt. Celem działalności spółdzielni energetycznych ma być równoważenie zapotrzebowania, dystrybucji lub obrotu energii elektrycznej, biogazu lub ciepła na potrzeby własne spółdzielni energetycznej i jej członków na obszarze gmin wiejskich lub miejsko-wiejskich.

W ustawie wprowadzono definicję biomasy lokalnej, czyli takiej, która jest pozyskana pierwotnie w promieniu do 300 km od instalacji OZE. Wskazano również, że szczególne cechy jako-

ściowo-wymiarowe i fizyko-chemiczne drewna energetycznego, biorąc pod uwagę konieczność optymalnego wykorzystania surowca drzewnego na potrzeby przemysłowe oraz energetyczne, zostaną określone w rozporządzeniu ministra środowiska.

Przyszłość pokaże

W związku z wejściem w życie rozdziału 4 ustawy o OZE, od 1 lipca 2016 r. dystrybutorzy mogą zacząć pobierać opłatę OZE (2,51 zł/ MWh). Stawka opłaty OZE stanowi część rachunku pobieranego przez operatorów systemów dystrybucyjnych. Opłata jest związana z zapewnieniem dostępności energii ze źródeł odnawialnych w krajowym systemie elektroenergetycznym.

Według Ministerstwa Energii rozwiązania zaproponowane w ustawie otwierają drzwi dla energetyki obywatelskiej w Polsce, a także przewidują wsparcie dla tych technologii OZE, które wytwarzają energię w sposób stabilny i przewidywalny. Krytycy ustawy uważają natomiast, że zahamuje ona rozwój OZE, a wiele rozwiązań (np. dedykowana instalacja spalania wielopaliwowego, czyli wsparcie współspalania) sprzyja energetyce węglowej. Czas pokaże, czy rozwiązania ustawowe przyczynią się do rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce.

**„Według
Ministerstwa
Energii
rozwiązania
zaproponowane
w ustawie
otwierają drzwi
dla energetyki
obywatelskiej
w Polsce, a także
przewidują
wsparcie dla tych
technologii OZE,
które wytwarzają
energię w
sposób stabilny
i przewidywalny”**



Spalarnia w Poznaniu działa

**Paweł
Napieralski**

W kwietniu rozpoczął się rozruch Instalacji Termicznego Przekształcania Odpadów Komunalnych (ITPOK) w Poznaniu. Wszystko działa prawidłowo. Obecnie zakład funkcjonuje w ramach rozruchu technologicznego. Po dopełnieniu urzędowych procedur instalacja zostanie oficjalnie otwarta.

Od 31 marca do ITPOK dowożone są odpady. Dziennie średnio trafia do bunkra ok. 800 ton odpadów. Na przełomie 2015 i 2016 r. swoją działalność rozpoczęły podobne zakłady w Białymstoku, Koninie, Krakowie i Bydgoszczy. W trakcie realizacji jest spalarnia w Szczecinie. Podobne inwestycje planują inne polskie miasta takie, jak: Gdańsk, Olsztyn, Łódź, Oświęcim czy Rzeszów. Natomiast najstarsza instalacja zlokalizowana w Warszawie zostanie rozbudowana i zwiększy swoją wydajność z 40 tys. ton na rok do 300 tys. ton przyjmowanych odpadów rocznie. Poznańska spalarnia ma utylizować rocznie 210 tys. ton odpadów. Z danych uzyskanych w okresie od kwietnia do sierpnia wynika, że wbrew obawom odpadów do spalania nie zabraknie.

kaloryczność nie przekracza 6 MJ/kg, co wynika z nowego rozporządzenia ministra gospodarki, którego zapisy obowiązują od 1 stycznia 2016 r. i zakazują składowania odpadów wysokokalorycznych, czyli takich, których ciepło spalania wynosi powyżej 6 MJ/kg suchej masy. Zgodnie z Planem Gospodarki Odpadami dla Województwa Wielkopolskiego istniejące składowiska spełniające wszystkie wymogi prawa oraz odpowiedni stopień ekonomiczności mogą funkcjonować do czasu ich wypełnienia lub wygaśnięcia odpowiednich zezwoleń. Spalarnia spowoduje jednak znaczne ograniczenie ilości odpadów trafiających na składowiska, co będzie skutkowało zmniejszeniem emisji metanu (gazu cieplarnianego, który jest 21 razy bardziej szkodliwy dla klimatu niż CO₂) tam powstającego.

„Zastosowana w spalarni technologia rusztowa jest najbardziej sprawdzoną, bezpieczną i nowoczesną metodą przekształcania odpadów”

Wysypiska śmieci zostaną

Uruchomienie spalarni nie spowoduje zamknięcia istniejących wysypisk. Składowiska odpadów będą wykorzystywane do zagospodarowania (unieszkodliwiania) tych odpadów, które na dziś z technologicznych i ekonomicznych względów nie mogą być zagospodarowywane w inny sposób. Tutaj trafiać będą odpady, których

Jak to działa

Zastosowana w spalarni technologia rusztowa jest najbardziej sprawdzoną, bezpieczną i nowoczesną metodą przekształcania odpadów. W Europie funkcjonuje ponad 400 zakładów tego typu. ITPOK jest samowystarczalna energetycznie. Rocznie ciepło ze spalania odpadów pozwo-



Spalarnia w Poznaniu pracuje w najnowocześniejszej obecnie technologii

Fot. SITA Zielona Energia Sp. z o.o.

li wyprodukować minimalnie 128 000 MWh energii elektrycznej, co pokrywa zapotrzebowanie na prąd ok. 27 tys. osób, natomiast wartość wytwarzanej rocznie energii cieplnej to 267 tys. GJ (tyle stanowi zapotrzebowanie ok. 5300 mieszkań).

Schemat działania ITPOK wygląda następująco:

- Specjalnie przystosowane pojazdy dostarczają odpady komunalne do ITPOK.
- Po zważeniu pojazdy z odpadami przejeżdżają do hali rozładunku, gdzie zostają skierowane do bunkra odpadów (zarówno w hali rozładunkowej, jak i bunkrze panuje podciśnienie, które eliminuje ryzyko wydostania się odorów na zewnątrz).
- Odpady przed procesem ich przekształcania gromadzone są w bunkrze (bunkier jest szczelną, zagłębioną w ziemi betonową fosą). Powietrze z hali rozładunkowej i bunkra jest zasysane i kierowane do spalania pod ruszt.
- Odpady z bunkra, za pomocą chwytaka, zostają podane do leja zasypowego, skąd następnie trafiają na ruszt pieca, gdzie przebiega proces spalania. Ruszt pieca jest ruchomy i pochylony, co powoduje, że odpady podczas spalania przemieszczają się w dół rusztu (dzięki wysokiej temperaturze min. 850°C proces spalania jest bezpieczny i ogranicza możliwość powstania szkodliwych substancji i ich dalszej emisji do atmosfery).
- Spalanie wytwarza bardzo gorące powietrze, które przepływa przez kocioł. Powietrze to podgrzewa wodę i przetwarza ją w parę wodną, wykorzystywaną później w procesach odzysku energii.
- Para z kotła jest kierowana do turbiny parowej, gdzie za pośrednictwem generatora powstaje energia elektryczna (część pary wykorzystywana jest do produkcji energii cieplnej w postaci gorącej wody sieciowej dostarczanej do miejskiej sieci ciepłowniczej).
- Podczas spalania powstają gazy spalinowe, które przechodzą przez systemy ich oczyszczania. Następuje redukcja emisji tlenków azotu, odsiarczanie spalin, redukcja metali ciężkich i zanieczyszczeń organicznych, tj. dioksyn, furanów i odpylanie spalin z wykorzystywaniem filtra workowego o bardzo dużej wydajności.
- Pyły wychwycone w filtrze workowym podlegają dalszej obróbce. Odpady te są składowane na specjalnym składowisku albo wykorzystywane jako podsadzka w kopalniach soli. Dzięki zastosowaniu nowoczesnej technologii wychwytywanych jest 99% pyłów, w wyniku czego do atmosfery wraca niemal całkowicie oczyszczone powietrze w postaci gazów naturalnie występujących w przyrodzie takich jak azot, tlen i dwutlenek węgla.



Tomasz Lewandowski

Zastępca Prezydenta Miasta Poznania

– Liczne przykłady istniejących i funkcjonujących instalacji termicznego przekształcania odpadów komunalnych zarówno w Europie, jak i na świecie wskazują, że spalanie odpadów jest powszechną praktyką. Zastosowana w poznańskiej instalacji technologia rusztowa jest najbardziej sprawdzonym i bezpiecznym rozwiązaniem. Instalacja ta jest budowana według unijnego standardu BAT (*Best Available Techniques*), z wykorzystaniem najnowocześniejszych dostępnych technologii, pozwalających na spełnienie surowych norm środowiskowych. Współczesne spalarnie odpadów podlegają takim samym normom technicznym i prawnym zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. Dlatego też zbudowana w Poznaniu spalarnia jest tak samo bezpieczna, jak te, które od lat funkcjonują we Francji, w Niemczech czy w Holandii.

- Po spalaniu odpadów pozostają żużle, które trafiają do zintegrowanego z rusztem odźwiżacza. Tam są schładzane i kierowane do przeróbki, czyli tzw. waloryzacji, która odbywa się w specjalnej hali składowania.

Wszystkie parametry procesów zachodzących w ITPOK poddawane są stałej kontroli.

Odpady po termicznym przekształceniu są odzyskiwane. Z żużli odzyskuje się metale, a pozostała część, po uprzednim przygotowaniu, planuje się ponownie wykorzystać gospodarczo np. jako kruszywa w budownictwie drogowym. Inne pozostałości poprocesowe, tj. popioły z oczyszczania spalin, w sposób bezpieczny dla środowiska zostaną zagospodarowane w specjalistycznych zakładach, np. jako podsadzki.

W ITPOK przekształceniu termicznemu są poddawane odpady: komunalne zmieszane (tzw. resztkowe), niepodlegające segregacji i recyklingowi, czyli odpady z gospodarstw domowych; frakcja energetyczna z doczyszczania odpadów segregowanych; odpady wielkogabarytowe oraz odpady niebędące odpadami niebezpiecznymi.

Odpadów wystarczy

Do instalacji trafiają odpady z miasta Poznania oraz 9 okolicznych gmin tj.: Oborniki, Murowana Goślina, Suchy Las, Czerwonak, Pobiedziska, Swarzędz, Kostrzyn, Kleszczewo i Buk. Wymienione gminy z wyłączeniem gminy Suchy Las tworzą Związek Międzygminny Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej. Obszar, który jest obsługiwany przez poznańską instalację, obejmuje zatem ponad 740 tys. mieszkańców. Na dzisiaj przewiduje się, że ilość odpadów z terenu wymienionych gmin będzie wystarczająca, aby zapewnić wydajność 210 tys. ton.

„Rocznie ciepło ze spalania odpadów pozwoli wyprodukować minimalnie 128 000 MWh energii elektrycznej, co pokrywa zapotrzebowanie na prąd ok. 27 tys. osób”

Na ratunek pszczołom

**Paweł
Napieralski**

Mając świadomość znaczenia pszczół i pszczelarstwa w codziennym życiu mieszkańców, gmina Wągrowiec podjęła działania wspierające lokalnych pszczelarzy. Realizowany przez samorząd projekt pn.: „Pszczelarska ścieżka edukacyjna w Kiedrowie” został dofinansowany przez WFOŚiGW w Poznaniu.

„W obecnym czasie, kiedy kultura pszczelarska powoli zanika, na terenie Kiedrowa oraz okolicznych miejscowości pszczelarstwo się rozwija”

Tradycja pszczelarska na terenie gminy Wągrowiec sięga 1946 roku. Wtedy powstało Koło Pszczelarzy w Łeknie. Od czasu założenia koła przewinęło się kilka pokoleń rolników-pszczelarzy. Działalność w tym okresie polegała na organizowaniu i prowadzeniu szkoleń poprawiających świadomość i kulturę hodowli pszczół. Wpływało to na zachowania sąsiadów, którzy poprzez dobry przykład zaczęli przenosić te praktyki na grunt własnych gospodarstw. Szkolenia z biegiem czasu obejmowały coraz szerszy zakres tematyczny, np. propagowanie i przypomnianie historii pszczelarstwa w kraju i w Wielkopolsce. Ponadto odbywały się szkolenia w zakresie zwalczania warrozy i innych chorób pszczelich. Koło może poszczycić się pszczelarzami specjalistami chorób pszczelich oraz mistrzami pszczelarstwa w swych szeregach. To oni swą wiedzą i doświadczeniem pomagają innym kolegom, wchodzą w skład zespołów dokonujących okresowych przeglądów pasiek oraz współdziałają z powiatowym lekarzem weterynarii. Inną formą szkoleń są wyjazdy na seminaria i spotkania w pasiekach pszczelarzy zawodo-

wych, umożliwiające poznanie zorganizowania pracowni pszczelarskich, gospodarki pasiecznej i hodowli matek pszczelich. Od lat organizują wyjazdy na Ogólnopolskie Dni Pszczelarstwa. Koło Pszczelarzy w Łeknie skupia obecnie 24 członków. Chętnie prezentuje swoje produkty na dożynkach gminnych, Jarmarku Cysterskim i targach. Sztandar koła podnosi rangę wielu gminnych uroczystości.

Jedną z takich inicjatyw, podjętą na rzecz pszczelarzy i pszczelarstwa, była realizacja projektu pn.: „Pszczelarska ścieżka edukacyjna w Kiedrowie”, który został dofinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Edukacja dla pszczelarstwa

Pszczelarska ścieżka edukacyjna powstała w niewielkiej miejscowości Kiedrowo, która położona jest w gminie Wągrowiec. Kiedy docieramy do Kiedrowa, jadąc ulicą główną przez wieś, już z daleka zauważamy tablicę z napisem: „Witamy na pszczelarskiej ścieżce edukacyjnej w Kiedrowie”. Odwiedzających ścieżkę przywita również piękna rzeźbiona pszczoła miododajna. Nieopodal można zapoznać się z informacjami dotyczącymi m.in. dziejów bartnictwa i pszczelarstwa. Idąc dalej, mijamy ul i docieramy do gier interaktywnych, które poprzez zabawę wprowadzą odwiedzających w świat pszczelarstwa. Edukacyjny wymiar mają także stoły i krzesła w kształcie plastrów miodu.

W ramach projektu wydano 1000 ulotek informacyjno-promocyjnych dotyczących ścieżki. Temat pszczelarstwa nie wybrano przypadkowo. W obecnym czasie, kiedy kultura pszczelarska powoli zanika, na terenie Kiedrowa oraz okolicznych miejscowości pszczelarstwo się rozwija.

Pszczoły dają życie

Znaczenie pszczół dla życia człowieka i dla środowiska naturalnego jest niepodważalne. Pszczelarstwo to dziedzina życia, która zapewnia



Fot. Magdalena Rybak, UG Wągrowiec

Osoby odwiedzające ścieżkę wita rzeźba pszczoły miododajnej



nie tylko miód, ale przede wszystkim gwarantuje wysokie plony upraw rolniczych, dalsze istnienie milionów roślin i zwierząt, a tym samym zapewnia równowagę w środowisku naturalnym, którego częścią jesteśmy my sami. Poruszając kwestię znaczenia pszczoły miodnej, nie sposób zacytować słów, których autorstwo przypisuje się Albertowi Einsteinowi: „gdy zginie ostatnia pszczoła na kuli ziemskiej, ludzkość pozostanie tylko 4 lata życia”.

Projekt edukacyjny zrealizowany w Kiedrowie skierowany jest do wszystkich zainteresowanych osób z terenu gminy Wągrowiec, powiatu wągrowieckiego, a także całego kraju, ze szczególnym wskazaniem na dzieci w wieku szkolnym.

Główną ideą utworzenia „Pszczelarskiej ścieżki edukacyjnej w Kiedrowie” było przede wszystkim pokazywanie dzieciom i młodzieży oraz in-



Przemysław Majchrzak
wójt gminy Wągrowiec

– Nie jest to pierwsza nasza inicjatywa edukacyjna. Na terenie gminy działają już utworzone wcześniej ścieżki edukacyjne, wskazujące na inne obszary przyrodniczych walorów gminy. Są to: „Galeria budek lęgowych nad Jeziorem Łęgowym”, ścieżka przyrodnicza „Bracholińska Ostoja”, pieszo-rowerowa ścieżka edukacyjna „Zawilec” z Sienna do Łosińca, punkt edukacyjny „Remiza dla zwierząt w Werkwie”, aleja edukacyjna „Ratujmy kasztanowce w Grylewie” czy otwarta 22 kwietnia br., z okazji obchodów „Dnia Ziemi”, ścieżka edukacyjna „KROPELKA”, mająca na celu edukację w zakresie konieczności oszczędzania wody oraz ukazująca proces oczyszczania ścieków. Zapraszam wszystkich do odwiedzenia gminy Wągrowiec i zapoznania się z ciekawą ofertą edukacyjną oraz obserwacji przyrody na żywo.



Fot. Magdalena Rybak, UG Wągrowiec

„Pszczelarstwo to dziedzina życia, która zapewnia nie tylko miód, ale przede wszystkim gwarantuje wysokie plony upraw rolniczych, dalsze istnienie milionów roślin i zwierząt”

Historię bartnictwa i pszczelarstwa przedstawiono na tablicach

nym zainteresowanym historii, kultury i tradycji związanej z pszczelarstwem.

W roku bieżącym gmina Wągrowiec przystąpiła do VI edycji programu „Z Kujawskim

pomagamy pszczołom”. W związku z aktywnym włączeniem się w akcję Przemysław Majchrzak, wójt gminy, został „Ambasadorem Pszczoł”.



O projekcie i finansowaniu

Myśl o utworzeniu „Pszczelarskiej ścieżki edukacyjnej w Kiedrowie” wyniknęła z potrzeby propagowania wiedzy o roli i znaczeniu pszczoł różnymi sposobami, we wszystkich grupach wiekowych społeczeństwa. Projekt pn.: „Pszczelarska ścieżka edukacyjna w Kiedrowie” został dofinansowany przez WFOŚiGW w Poznaniu w ramach wsparcia przedsięwzięć z zakresu edukacji ekologicznej. Umowę o dofinansowaniu podpisano 1 lipca 2015 r., natomiast projekt realizowano w okresie pomiędzy 11 maja a 26 sierpnia 2015 r.

Łączny koszt zadania wyniósł 21 447,06 zł, w tym dofinansowanie z WFOŚiGW w Poznaniu wyniosło 10 000,00 zł.

Brak wody limituje życie

„Nie dziwny się, że leśnicy w lesie widzą również drewno, bo jest ono głównym źródłem przychodów Lasów Państwowych, które finansują bardzo dużo działań zarówno w zakresie ochrony środowiska i przyrody, jak i funkcji społecznej”.

Rozmowa z Tomaszem Markiewiczem, dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu

Krzysztof Mączkowski: Proszę w kilku słowach scharakteryzować wielkopolskie lasy, lasy będące w zarządzie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu i samą Dyrekcję.

Tomasz Markiewicz, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu: Poznańska Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych jest jedną z 17 w kraju. Nie odzwierciedla to podziału administracyjnego Polski, bo granice RDLP nie pokrywają się z granicami województw. Na terenie Wielkopolski mamy nadleśnictwa należące do czterech dyrekcji – w Poznaniu, Zielonej Górze, Pile i Szczecinie, ale i RDLP w Poznaniu zarządza gruntami poza Wielkopolską.

RDLP w Poznaniu to 441 tys. ha, prawie półtora tysiąca ludzi, to 25 nadleśnictw i 2 mln m³ drewna pozyskiwanego rocznie, prawie pół miliarda obrotu, majątek wart – w zależności od wyceny drewna – od 25 do 30 mld zł. Można powiedzieć, że leśnicy z RDLP w Poznaniu bezpośrednio zarządzają 1,4% powierzchni Polski.

Pod względem przyrodniczym – gatunkiem dominującym w Polsce jest sosna i tak też jest u nas, ale dodatkowo mamy dość duży, bo ok. 15-procentowy udział dębu i to najwyższej jakości.

Są to lasy głównie rozdrobnione, nie mamy takiego komfortu, jak dyrekcje w Pile czy Białymstoku, gdzie pracują w dużych, zwartych kompleksach leśnych. Pod względem gospodarczym jesteśmy w dość szczęśliwej sytuacji, bo Wielkopolska zawsze była tradycyjnym miejscem wykorzystania drewna i w granice RDLP w Poznaniu



Fot. Archiwum RDLP w Poznaniu

zawsze więcej drewna wjeżdża niż wyjeżdża. Jest to związane z dużą liczbą zakładów przetwarzających drewno, głównie meblarskich. Drewno jest siłą Wielkopolski.

Jak wygląda współpraca RDLP z wielkopolskimi samorządami i organizacjami pozarządowymi?

– Wyznaję zasadę, że pracuję dla lasu i dla ludzi. Jestem zwolennikiem pracy organicznej i pracy u podstaw i podziwiam takie osoby, jak Cieszkowski, Cegielski, jak twórcy Bazaru w Poznaniu. Ważne dla mnie jest zarządzanie niemałym przecież zespołem ludzkim, budowanie mocnej kadry, liczę na ich twórcze zaangażowanie w pracę. Ważne jest utrzymywanie dobrych, partnerskich relacji z wykonawcami usług na rzecz LP i podmiotami zewnętrznymi.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że LP nie są zieloną, oderwaną od rzeczywistości wyspą. Współpraca z otoczeniem jest więc obowiązkiem każdego leśnika i przykładam do niej dużą wagę. Z mojego punktu widzenia współpraca z samorządami i organizacjami pozarządowymi jest przynajmniej przyzwoita. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że ponadprzeciętna, ale o to należałoby zapytać i samorządy, i NGO-sy, jednak w tym kierunku staram się iść. Dowodów na to jest przynajmniej kilka. Zaczynając od tego, że ponad 50 pracowników i emerytów LP z terenu dyrekcji poznańskiej zasiada w radach gmin i powiatów, a ich głos jest naszym wkładem w rozwój społeczności lokalnych. Kolejne to bezpłatna edukacja ekologiczna, ośrodki edukacji i współ-

„Nie jesteśmy zieloną wyspą, nie działamy w odosobnieniu, wszyscy pracujemy w tym samym środowisku i powinniśmy ze sobą współdziałać”



praca ze szkołami czy wspólne inwestycje, które od lat w miarę posiadanych środków możemy realizować z samorządami. Lokalne społeczności i NGO-sy wspieramy również darowiznami. Tylko dla straży pożarnych w ciągu ostatnich pięciu lat przekazaliśmy 1 mln zł. Uważamy, że musimy wspierać działania na rzecz lepszego bezpieczeństwa, bo to wspólny interes i gmin, i lasów. To również podatki i tysiące miejsc pracy.

Lasy Państwowe to z jednej strony gospodarka leśna, a z drugiej ochrona zasobów przyrodniczych. Pojawiają się niekiedy pretensje o to, że LP nie chronią przyrody, a widzą w lesie tylko deski i drewno gospodarcze. Jak to wygląda?

– Ustawa o lasach z 1991 r. wprowadziła definicję trwale zrównoważonej gospodarki leśnej i taki obowiązek nakłada na osoby zajmujące się lasami w Polsce. Jest to oczywiście szukanie „złotego środka” i wyważenie racji trzech funkcji: gospodarczej, ochronnej i społecznej, pogodzenie interesu wszystkich.

Po 20 latach pracy naprawdę dostrzegam ogromny postęp w świadomości, również leśników, w sprawach postrzegania spraw ochrony przyrody.

Przyglądając się działalności organizacji przyrodniczych, dochodzę do wniosku, że chciałbym mieć do czynienia z przyrodnikami, którzy dostrzegają i postrzegają jako ważną również funkcję gospodarczą lasów.

Znamy konflikty, spory między różnym postrzeganiem spraw, ale myślę, że u podłoża każdego konfliktu leży brak dialogu i zrozumienia drugiej strony.

Nie dziwnym jest, że leśnicy w lesie widzą również drewno, bo jest ono głównym źródłem przychodów Lasów Państwowych, które finansują bardzo dużo działań w zakresie ochrony środowiska i przyrody oraz funkcji społecznej. Podkreślam jednak, że w ramach wielofunkcyjności lasów tak samo istotna jest funkcja gospodarcza. Mówmy o tym otwarcie: działalność LP i drewno w Polsce odpowiada za 500 tys. miejsc pracy, w tym w przemyśle meblarskim za ok. 300 tys.! A polskie meble są ewidentnym hitem eksportowym! Trzeba wspomnieć, że 98% mebli produkowanych w Polsce wysyłanych jest za granicę, a tylko 2% „zostaje” w kraju. Jesteśmy światowym liderem w tym zakresie. 22% drewna w drewnianych produktach Ikea sprzedawanych na całym świecie to drewno z Polski!

Analizy jasno wskazują, że poziom rozwoju polskiego przemysłu meblarskiego jest uzależniony od stabilnego partnera po stronie leśnej. Jeżeli w Polsce mielibyśmy taką sytuację, jak w krajach z dużym udziałem prywatnej, rozdrobnionej własności leśnej, gdzie właściciele

mieszkający w oddali od swoich lasów nie interesują się nimi, to mielibyśmy do czynienia z sytuacją wyłączania kolejnych obszarów z produkcji i coraz większym brakiem surowca drzewnego na rynku. A my dostarczamy surowiec w sposób permanentny, jesteśmy stabilnym partnerem.

Jednocześnie działamy, zachowując pełne bezpieczeństwo ekologiczne, pozyskujemy bowiem ok. 60% przyrostu. Jeśli przeciętny hektar lasu daje 6 m³ drewna, to my pozyskujemy 4 m³, w związku z tym polskie drzewostany stają się coraz starsze i coraz bardziej zasobne. Powierzchniowo lasów również w Polsce przybywa!

Leśne Kompleksy Promocyjne (LKP) to jeden z eksperymentów LP w zakresie równoważenia ochrony przyrody z gospodarką leśną. Jak to wygląda w Wielkopolsce?

– LKP zaczęły powstawać w latach 90. XX wieku. Na początku było ich 5, dzisiaj mamy 25, a w Wielkopolsce 2 – LKP Lasy Rychtałskie na południu Wielkopolski, obiecujące nadleśnictwa Syków i Antonin oraz utworzony kilka lat później – LKP Puszcza Notecka, w skład którego wchodzi 8 nadleśnictw z trzech RDLP. Z poznańskiej Dyrekcji są to nadleśnictwa Oborniki i Sieraków. W ramach LKP kładzie się nacisk na wiele spraw, które w latach 90. były zupełnym novum: na edukację przyrodniczo-leśną, uspołecznienie gospodarki leśnej poprzez tworzenie rad LKP i uzgadnianie pewnych spraw w ramach środowiska lokalnego w szerszej formule niż ta poza LKP, na szkolenia specjalistów i leśników. Jest to również obszar o wszechstronnie rozpoznanym stanie środowiska, otwarty dla doświadczeń i badań naukowych. Będą one również terenem testowania idei gospodarstw węglowych.

Fragmentacja środowiska, rozrost obszarów zurbanizowanych, degradacja zasobów wodnych, eliminacja gatunków i degradacja siedlisk przyrodniczo cennych, to niektóre problemy z katalogu zagrożeń dla przyrody. Jakie zagrożenia dostrzega Pan w przypadku LP?

– Wszystkie można przypisać do katalogu zagrożeń dla lasu, ale z przyrodniczego punktu widzenia brak wody jest problemem najdotkliwszym. W ostatnich latach przysłuchujemy się czy bierzemy udział w licznych dyskusjach na temat zmian klimatu. Nasza wiedza w zakresie możliwości reagowania na ewentualne zmiany jest na tyle dobra, że pozwala przynajmniej w pewnej części przygotować się na tego rodzaj sytuację, bo nie są to zmiany dokonujące się z roku na rok czy w ciągu pięciolecia. Oczywiście są one odczuwalne, ale nie są nagłe. Potrafimy na nie reagować i przyroda potrafi na nie reagować. W koń-

„Nie dziwnym jest, że leśnicy w lesie widzą drewno, bo jest ono głównym źródłem utrzymania Lasów Państwowych”

cu klimat zmieniał się w historii życia na Ziemi, formacje roślinne potrafiły doskonale się dostosowywać, zwierzęta się przemieszczają, zmieniają się granice naturalnych zasięgów roślin i zwierząt. Natomiast w przypadku wody nie potrafimy zareagować z roku na rok. Praktycznie nie mamy możliwości, by reagować na te nagłe zmiany. Brak wody limituje życie. Po doświadczeniach ubiegłego roku zaczynamy boleśnie to odczuwać. Zaczyna wysychać sosna, czyli gatunek, który uważany jest za znoszący niskie opady. W tym roku wycięliśmy tysiące drzew, które uschły, ok. 120 tys. m³ drewna sosnowego. Przyzwyczailiśmy się do tego, że susza odciska się na naszych dębach – a one reagują z opóźnieniem 2-3-letnim – i boją się, co będzie za rok czy dwa lata.

„Przeciętny las w naszej strefie klimatycznej wiąże co roku średnio ok. 15 ton węgla, a polskie lasy mogą pochłonąć 40 mln ton CO₂ rocznie!”

Próbujemy ratować sytuację retencją leśną, staramy się zatrzymać wodę w środowisku leśnym poprzez budowę małych oczek wodnych czy systemu zastawek. Chcemy taki system wdrożyć w okresie czteroletnim, od 2017 r. na terenie Puszczy Noteckiej w sposób kompleksowy, budując kilka tysięcy małych obiektów, głównie zastawek, wykorzystując do tego środki pomocowe.

Jeżeli chodzi o zagrożenia ze stron aktywności człowieka, to dostrzegam słabość planowania przestrzennego – fragmentaryzacja przestrzeni, brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego ma duży negatywny wpływ na to, co dzieje się ze środowiskiem leśnym. Musimy wypracować w kraju wreszcie jakieś stabilne zasady kształtowania przestrzeni, bo to ma znaczenie nie tylko estetyczne w miastach, na wsiach i na naszych osiedlach, ale i dla środowiska przyrodniczego.



Fot. Paweł Napieralski

Widzimy bezmyślną antropopresję – mimo wielu zmian prawnych cały czas spotykamy się z przypadkami wyrzucania odpadów do lasu, wylewaniem w lesie jakichś paskudztw. Mimo że staramy się przeznaczać dużo sił i środków na kanalizowanie ruchu turystycznego, mamy do czynienia z nielegalnym wykorzystywaniem lasu i jego zasobów. Czasami mam wrażenie, że dzieci w przedszkolu lepiej wiedzą, jak zachować się w lesie niż dorośli.

Jedna z koncepcji ministra Jana Szyszko mówi o włączeniu LP do bilansu CO₂. Na czym ma to polegać?

– Po którejkolwiek stronie sporu o zmiany klimatu nie staniemy, to i tak nie ma to znaczenia, bo przy stężeniu CO₂ powyżej pewnych poziomów ten gaz jest szkodliwy. Możliwości retencyjne, akumulacyjne CO₂ na kuli ziemskiej są ograniczone, głównie są to morza i oceany, ale i tam przez zmiany pH są one ograniczone. Są jeszcze lasy.

Od dziesięcioleci wiemy – i to jest fakt – że emisja CO₂ przekracza ilości, które są pochłaniane. Oczywiście najlepiej byłoby zmniejszyć jego emisję, ale jednocześnie musimy starać się zwiększyć poziom jego pochłaniania. Są sposoby techniczne włączania CO₂ w zbiorniki podziemne, ale koszt takiego magazynowania jest stukrotnie większy niż koszt jego magazynowania w lesie.

Od stuleci gospodarka leśna sprzyja ochronie środowiska i klimatu. Każdy leśnik wie doskonale, że poprzez zabiegi gospodarcze, typowo leśne, można zwiększyć udział biomasy w lesie, tym samym zwiększyć magazynowanie węgla.

Przeciętny las w naszej strefie klimatycznej wiąże co roku średnio ok. 15 ton węgla, a polskie lasy mogą pochłonąć 40 mln ton CO₂ rocznie i istnieją możliwości zwiększenia tej ilości.

Jakie to metody? Wprowadzanie podszytu, drugiego piętra, szczególnie w środowiskach żyzniejszych; intensywniejsze zagospodarowanie drzewostanów; zalesienia gruntów polnych; szybsza rotacja drewna na gruncie, czyli krótszy cykl produkcyjny. Należy również wspomnieć o promocji drewna i produktów drewnianych, promocji budownictwa drewnianego, którego tradycje w Polsce są cały czas obecne, czy o przeciwdziałaniu uwalnianiu się CO₂ poprzez zapobieganie pożarom i szybsze ich wykrywanie, gaszenie.

Reasumując, dzięki prostym rozwiązaniom i działaniom jesteśmy w stanie spowodować, że przeciętny hektar lasu w Polsce zwiąże więcej węgla. Jeśli tak, to starajmy się ująć to w jednostki emisyjne i starajmy się tym handlować również po to, aby mieć pieniądze na inwestycje i rozwiązania w tym zakresie.



Pniewy inwestują w lampy hybrydowe

W miejscach, do których nie dociera prąd z sieci, przy drogach w gminie Pniewy montowane są lampy hybrydowe. Dwa projekty już zrealizowano. 25 lamp działa. Projekty finansowo wspiera WFOŚiGW w Poznaniu. W 2016 r. gmina Pniewy otrzymała również pożyczkę z WFOŚiGW w Poznaniu na montaż kolejnych lamp solarno-hybrydowych (16 szt.). Inwestycja zostanie zrealizowana jeszcze w tym roku.

**Paweł
Napieralski**

W gminie Pniewy znajdowało się wiele miejsc, które wymagały dodatkowego oświetlenia. W większości przypadków były to tereny trudno dostępne, co uniemożliwiało instalację klasycznego oświetlenia. Dla mieszkańców, którzy przez wiele lat byli pozbawieni oświetlenia ulicznego, jest to rozwiązanie zdecydowanie zwiększające poczucie bezpieczeństwa. Korzyści z instalacji lamp hybrydowych ma też gmina, ponieważ oszczędza na budowie instalacji: uniknięto kosztów związanych z doprowadzeniem na duże odległości linii energetycznej. Koszt instalacji tradycyjnej lampy wynosi od 6 do kilkunastu tysięcy zł za lampę, w zależności od miejsca podłączenia do sieci elektrycznej, a koszt 1 lampy hybrydowej wraz założeniem to ok. 10 tys. zł. Ponadto roczny koszt eksploatacji 25 lamp z obudową LED zasilanych z sieci elektroenergetycznej wynosi 7380 zł, natomiast eksploatacja takiej samej liczby lamp hybrydowych nie kosztuje nic.

– Podejmując decyzję o budowie oświetlenia hybrydowego, przyświecało nam kilka celów – edukacyjny – ponieważ zastosowanie lamp hybrydowych daje możliwość ochrony środowiska przy wykorzystywaniu energii odnawialnej;



Fot. Archiwum UG w Pniewach

ekonomiczny – przez zmniejszenie kosztów dzięki rezygnacji z doprowadzenia linii energetycznej, i społeczny – poprawienie bezpieczeństwa mieszkańców – mówi Jarosław Przewoźny, burmistrz gminy Pniewy.

Gmina ma w planach rozbudowę sieci o kolejne miejsca, zwłaszcza na terenach wiejskich, w których z jednej strony istnieje zagrożenie spowodowane brakiem oświetlenia, z drugiej bezasadna jest rozbudowa sieci przewodowej.

**Nowa lampa
hybrydowa
w Chełmnie**

„Dla mieszkańców, którzy przez wiele lat byli pozbawieni oświetlenia ulicznego, jest to rozwiązanie zdecydowanie zwiększające poczucie bezpieczeństwa”

O projektach i finansowaniu

Nazwa projektu: „Instalacja oświetlenia miejsc publicznych w Gminie Pniewy z wykorzystaniem lamp solarno-hybrydowych”. Kwota całości zadania: 221 363,10 zł brutto; kwota pożyczki częściowo umarzalnej (25%) z WFOŚiGW w Poznaniu: 161 000,00 zł (89,46% kosztów inwestycji netto). Zakres prac: montaż 15 szt. lamp solarno-hybrydowych z turbiną wiatrową o mocy 300W na terenach wiejskich w gminie Pniewy (miejscowości: Chełmno, Nojewo i Jakubowo). Zadanie wykonano w 2014 roku.

Nazwa projektu: „Instalacja oświetlenia miejsc publicznych w Gminie Pniewy z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii”. Kwota całości zadania: 102 467,60 zł brutto; kwota pożyczki częściowo umarzalnej (40%) z WFOŚiGW w Poznaniu: 98 000,00 zł (95,64% kosztów inwestycji). Zakres prac: montaż 10 szt. lamp solarno-hybrydowych (turbina wiatrowa oraz panel solarny) na terenie gminy Pniewy (miejscowości: Konin Huby, Podpniewki, Nojewo i ul. Lwówecka w Pniewach). Zadanie wykonano w 2015 roku.

Nadgoplański Park Tysiąclecia

Katarzyna Jasińska

**Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa
Wielkopolskiego**

Północno-wschodni skrawek Wielkopolski zajmuje najmniejszy park krajobrazowy tego regionu. Ma powierzchnię nieco ponad 3 tys. ha, a jego sercem jest jezioro Gopło. Malownicze tereny i dobrze zachowana przyroda łączą się tutaj ze znaczącymi wartościami kulturowymi.

Nadgoplański Park Tysiąclecia powstał niedawno – w 2009 roku – i jest najmłodszym parkiem krajobrazowym Polski. Uzupełnieniem ochrony cennych terenów Gopła i okolic jest park krajobrazowy o tej samej nazwie, który funkcjonuje od 1992 roku na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

– Najcenniejszymi siedliskami Nadgopla są obszary wodne i podmokłe zlokalizowane w rynnach i obniżeniach, otoczone kompleksami pól uprawnych i lasów. Taka mozaika wpływa na wysoką bioróżnorodność tego terenu – wyjaśnia Janusz Łakomicz, dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego. – To kra-

ina ptaków wodno-błotnych, które znajdują tutaj swoje siedliska lęgowe, jak i miejsca odpoczynku podczas przelotów – dodaje.

Wśród jezior

Odwiedzając Nadgoplański Park Tysiąclecia, z pewnością warto zobaczyć Gopło – największe jezioro Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej. W dawnych kronikach zwano je *Mare Polonorum* – Polskim Morzem, pierwotnie bowiem Gopło zajmowało znacznie większą powierzchnię. Oprócz Gopła cenne pod względem przyrodniczym są również niewielkie zbiorniki parku: Skulska Wieś, Skulskie oraz Czartowo. Jeziora parku zamieszkuje wiele gatunków ryb, m.in. sandacze, sumy, leszcze, węgorze, szczupaki czy jazgarze.

„Jeziora parku zamieszkuje wiele gatunków ryb, m.in. sandacze, sumy, leszcze, węgorze, szczupaki czy jazgarze”



**Krajobraz
Nadgoplańskiego
Parku Tysiąclecia**

Fot. Magdalena Piątkowska



Kraina gęgawy

Rozwinięta linia brzegowa Gopła z licznymi zatokami, zachowany pas szuwarów oraz wiele terenów podmokłych sprzyjają występowaniu awifauny wodno-błotnej. Obszar ten jest ostoją lęgową gęgawy o randze ogólnopolskiej. W okresie zimowym akweny oraz łąki parku są miejscem odpoczynku wielotysięcznych stad wędrujących gęsi zbożowych, białoczelnych oraz gęgaw. Szerokie pasy szuwarów to doskonałe miejsce życia niepozornych trzcinaków, których lokalna populacja jest bardzo liczna. Trudno dojrzeć te ptaki, ale łatwo rozpoznać je po ich szorstkim terkocie dochodzącym z gęstw trzcinowisk. Nadgoplański Park Tysiąclecia jest również ostoją dla innych rzadkich gatunków: bączka, bąka, krakwy i płaskonosa oraz ptaków szponiastych: błotniaka stawowego i bielika.

Bogactwo łąk

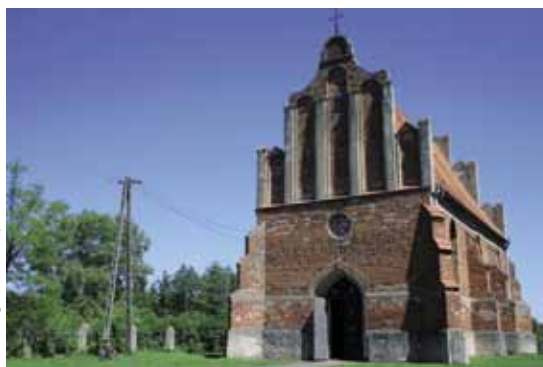
Tutejsze łąki i pastwiska zachwycają swą różnorodnością. W celu ich zachowania konieczne jest utrzymywanie tradycyjnej gospodarki łąkarsko-pasterskiej. W Nadgoplańskim Parku Tysiąclecia można podziwiać wachlarz ich form od uboższych muraw napiaskowych ze szorstką siwą, po świeże rajgrasowe łąki z kwitnącymi w maju różowymi firletkami oraz wilgotne i żyzne łąki kaczeńcowe. Warto wspomnieć również o rzadkich łąkach trzęślicowych rozkwitających dopiero w lipcu i sierpniu. Związane są z nimi chronione rośliny m.in. goryczuszka błotna, goździk pyszny czy nasięźrzał pospolity. Lokalne obniżenia terenu zajęte są przez torfowiska niskie i nakredowe porośnięte przez łany turzyc oraz zagrożoną kłoc wiechowatą. Miejsca takie stwarzają dogodne warunki do rozwoju płazów.

Walory kulturowe

Piękne i tajemnicze tereny Nadgopla od wieków stanowiły temat podań i legend oraz tekstów literackich. Kto tutaj zawita, z pewnością poczuje nastrój słowiańskich początków państwa polskiego. Zgodnie z legendami wody Gopła zamieszkiwały zwiewne nimfy wodne z królową Goplaną, stara sosna w borze koło Warzymowa była domem diabła, a na niedostępnych szuwarach i bagniskach grasowały zmyły nękające mieszkańców.

Tereny parku to też kolebka dynastii Piastów. W Goplanie i Warzymowie podobno urodzili się legendarni protoplaści rodu: Rzepicha i Piast Kołodziej, których syn Siemowit – zgodnie z podaniami miał zostać księciem Polan po obaleniu Popiela.

Wśród zabytków parku na uwagę zasługuje zwłaszcza XVIII-wieczny kościół w Skulsku, będący sanktuarium służb mundurowych. Ołtarz



Fot. Magdalena Piątkowska



Fot. Paweł Śliwa

Gotycki kościół w Warzymowie

Gęgawy

główny kościół zachwyca rokokową dekoracją i gotycką drewnianą polichromowaną figurą z 1420 r. Warto również odwiedzić XV-wieczny gotycki kościół w Warzymowie. Oprócz zabytków sakralnych trzeba wspomnieć o pochodzącym z XV w. odrestaurowanym w ostatnich latach pałacyku w Lisewie oraz XIX-wiecznym eklektycznym dworku w Galiszewie. Ciekawostką jest również to, że teren Skulska i okolic to miejsce wykształcenia się lokalnej gwarę handlarzy sakralnych obrazów, zwanej kminą ochweśnicką.

Podróżując po parku

– Walory Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia można podziwiać, podróżując szlakami rowerowymi, pieszymi oraz wodnymi – podkreśla Janusz Łakomic. – Na miłośników przyrody czekają ścieżki edukacyjne: ścieżka ornitologiczna „Poznaj ptasie tajemnice”, biegnąca przez Skulsk, Mniszki i Łuszczewo, oraz ścieżka „Brzegiem jeziora”, obejmująca południowo-wschodni fragment jeziora Skulska Wieś. Ścieżki powstały przy współudziale Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego i wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu – dodaje Janusz Łakomic. Rowerzyści mogą dotrzeć nad Gopło Bursztynowym Szlakiem Rowerowym, natomiast wielbiciele kajaków podróżują przez te tereny, płynąc wodami Gopła i kanału Warta-Gopło, stanowiącymi część szlaku wodnego – Wielkiej Pętli Wielkopolski.

„Piękne i tajemnicze tereny Nadgopla od wieków stanowiły temat podań i legend oraz tekstów literackich”

